Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK | 16. STYCZNIA 1922. | NR. 13. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 600 | Marek 450 |

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).



## Cztery punkty p. Kiernika.

Projekt rządowy, dotyczący oddania dóbr kościelnych na cele reformy rolnej, powinien opierać się przedewszystkiem na konstytucyi marcowej, określającej zasadniczo prawa obywateli i związków religijnych, a następnie na tej jedynej szczegółowej ustawie, która przewiduje oddanie tych dóbr na parcelacyę, t. j. na ustawie o wykonaniu reformy rolnej z 15 lipca 1920 r. Z konstytucyi wchodzą tu pod uwagę dwa artykuły, ogólny art. 99, który uznaje „...wszelką własność, czy to osobistą poszczególnych obywateli, czy to zbiorową związków obywateli, instytucyi... „oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucyom i społecznościom ochronę ich mienia, a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej, czy to zbiorowej, ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem...“

art. 113, który postanawia: „Każdy związek religijny, uznany przez Państwo może... posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać, pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich fundacyi i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych...“

Brzmienie tych artykułów jest jasne: Kościół katolicki, jak każdy inny związek religijny, ma prawo posiadać nieruchomość. Jest to samo przez się zrozumiałem i nikt nie może widzieć w tem żadnego przywileju.

Sprawą dóbr kościelnych zajmuje się dalej ustawa o wykonaniu ref. rolnej z 15 lipca 1920 r. Zaraz w art. 1 lit. d) włącza ona do zapasu ziemi, którym ma dysponować Gł. Urząd Ziemski:

„dobra t. zw. martwej ręki (duchowne (!), biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), oraz nierozparcelowane dobra podrzędne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apost., względnie z właściwemi władzami kościelnemi celem uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucyi kościelnych“.

Powyższy artykuł jest również jasnym. Ustawodawca wychodząc z założenia, że dobra nieruchome tworzą niezbędne uposażenie Kościoła i jego sług, postanawia, iż oddanie tych dóbr dla reformy rolnej nastąpi dopiero wówczas, gdy państwo w osobnej ustawie zapewni Kościołowi inne uposażenie. Zamiana taka możliwą jest — rzecz prosta — jedynie w porozumieniu ze Stolicą św.

Tak mówią ustawy. A tymczasem rządowy projekt, przedstawiony Komitetowi biskupów 18 grudnia ub. r. przez p. Kiernika, zawiera zasady całkowicie sprzeczne z powyższemi postanowieniami. Po pierwsze bowiem projekt ten pozbawia Kościół wogóle prawa własności gruntów, zabierając wszystkie ziemie kościelne, zakonne i t. d. (rezerwując tylko 8—15 hektarowe gospodarstwa dla proboszczów i służby kościelnej, ale pod tytułem dzierżawnym), przez co narusza prawo Kościoła, konstytucyjnie w art. 113 zastrzeżone. A po drugie projekt, przewidując zabór dóbr, nie wprowadza na ich miejsce innego uposażenia, przez co narusza ustawę z 15 lipca 1920 r., jak i zdąża do mniej lub więcej osłoniętej konfiskaty. Oto bowiem jak załatwia rząd tę kwestyę:

„aż do uregulowania uposażenia (jakiego i kiedy? Przyp. Red.) duchowieństwa cena sprzedaży gruntów (kościelnych) parcelowanych przez państwo będzie składana do depozytu w kasach skarbowych na rzecz masy rozrachunkowej między Państwem a Kościołem w sprawie tegoż uposażenia. Odsetki od tychże sum przekazywane będą Kościołowi katolickiemu“.

W artykule tym mówi się po prostu o zaborze, niczem nieuwarunkowanym, dóbr kościelnych; a sprawę uposażenia (z powodu oporu ministra skarbu, który nie ma pieniędzy) odkłada się w nieokreśloną przyszłość. Oznacza to, że byt materyalny instytucyi kościelnych i tysięcy ludzi zawisłby w powietrzu. Może kiedyś jakaś większość sejmowa (gdyby w skarbie były pieniądze) uchwaliłaby na rzecz instytucyi kościelnych jakie mizerne dotacye, ale zapytać się godzi, z czego żyłyby one w międzyczasie? Z odsetek ceny sprzedaży za rozparcelowane grunta — mówi projekt rządowy. Ależ ta cena, uzyskana z parcelacyi przez Urząd Ziemski, nie mogłaby — z wielu powodów — być tak wysoka, by jej procenty zastąpiły rzeczywisty dochód z ziemi sprzedanej. Uwzględnić tu dalej należy wahania w wartości waluty, które mogłyby i ten niewystarczający dochód doprowadzić do głodowego minimum. Pensye urzędnicze państwo podnosi w miarę spadku waluty, ale w omawianym projekcie państwo wcale nie uznaje swego tytułu do takiego uzupełniania dochodów duchowieństwa.

A dalej — parcelacya dóbr kościelnych nie dokona się w ciągu roku lub dwóch lat, a państwo zabiera odrazu wszystkie dobra (tak każe przypuszczać ten niesłychanie niedokładny, na kolanie napisany projekt). W czyjej administracyi będą one w tym przejściowym okresie? Jakie będą koszta ich administracyi? Jeśli zaś pozostaną nadal w posiadaniu i użytkowaniu dotychczasowych beneficyaryuszów kościelnych aż do ich efektywnej parcelacyi, zapytać należy (i ma to dla Kościoła dużą wagę) w jakim porządku zarządzona będzie parcelacya? Jaki będzie udział władz kościelnych w czynnościach, odnoszących się do parcelacyi?

Jak załatwioną będzie sprawa specyalnych fundacyi?

Czy rząd uznający przecież w myśl Konstytucyi (art. 114) prawo kanoniczne, którem się Kościół rządzi — zdaje sobie sprawę z tego, że według tego prawa nie można Kościoła traktować jako jednego podmiotu własności wszystkich dóbr zostających w posiadaniu różnych instytucyi kościelnych i zakonnych. Mamy tu do czynienia z tysiącami podmiotów prawa własności i alienacya dóbr nieruchomych jest szczegółowo w prawie kanonicznem uregulowana odnośnie do każdego rodzaju beneficium. Użytkowcy tych dóbr posiadają prawa nabyte, których nie można ich pozbawić, jak tylko na drodze prawnej, przy zaistnieniu przewidzianych w prawie kanonicznem warunków. Wogóle cała ta tranzakcya przejęcia dóbr jest dużo więcej skomplikowaną, niż przeczuwa to autor owych czterech punktów, z którymi wystąpił 18 grudnia.

Znajdujemy w cytowanym wyżej 4-tym punkcie projektu rządowego wzmiankę o „masie rozrachunkowej“ między Kościołem a państwem. Należałoby uzyskać od rządu ściśle określenie tego wyrazu. Co rząd zalicza do tej masy jako swoje wierzytelności? Stać się bowiem może, że ze sumy sprzedażnej dóbr kościelnych jaki złośliwy kiernik zechce odciągnąć sumy, które rząd przy nieuregulowanych dotąd stosunkach wypłacał pod różnymi tytułami na rzecz instytucyi kościelnych.

Takich niejasności jest wiele, odnośnie tylko do okresu przejściowego, który projekt rządowy przewiduje między przejęciem dóbr aż do odległej kiedyś regulacyi uposażenia duchowieństwa. To są jednak rzeczy stosunkowo drobne wobec ogólnych zasad rządowego projektu, który:

1) pozbawia Kościół zupełnie prawa własności gruntów;

2) zabierając dobra, nie reguluje uposażenia, wbrew ustawie z 15 lipca i ze szkodą dla Kościoła;

3) nie włącza do posiadania Kościoła dóbr zabranych przez rząd royjski a jeszcze nierozparcelowanych;

4) wogóle nie liczy się z prawem własnem Kościoła, które przecież konstytucya uznaje:

Gdy dnia 18 b. m. zbiorą się powtórnie obie komisye, rządowa i biskupia, rząd ma wystąpić z nowemi i — mamy nadzieję — rozumnemi propozycyami. To bowiem, co p. Kiernik przedstawił na świstku papieru 18 grudnia, jest prostym nonsensem. Chyba prez. Ponikowski nie był poinformowany o treści tego kompromitującego „projektu“, który jest źle zredagowaną demagogią, nie regulującą zresztą ani części rozległego problemu.

P. Kiernik wyraził się podobno (według doniesień prasy), że „gdyby nie doszło do porozumienia“, to weszłyby w życie przepisy ust. z 15 lipca o przymusowym wykupie dóbr kościelnych. Wątpimy, by prezes Gł. Urzędu Ziemskiego powiedział taką niedorzeczność. Ustawa nie przewiduje takiego przymusowego wykupu. A gdyby i przewidywała, to weszłyby wówczas w życie także postanowienia art. 2 ustawy o 60, 180 i 400-hektarowem minimum, nie podlegającem wykupowi, co oczywiście zmniejszyłoby ogromnie zapas ziemi, jaki przypadłby z tego źródła Gł. Urzędowi Ziemskiemu do parcelacyi.

Komitet biskupi, który otrzymał projekt rządowy na 24 godzin przed wspólnem posiedzeniem, przedstawił zaraz, jeszcze 18 go grudnia swoje uwagi. Zawierają one krytykę czterech punktów rządowych oraz konkretne propozycye. Ogłosiliśmy je dosłownie w dzienniku z 21 grudnia. Winny one zainteresować nietylko rząd, któremu dostarczają rozumnej podstawy dla rokowań, ale i opinię publiczną, która dotąd na te sprawy za mało zwracała uwagi.

## Skład i program rządu Poincarego.

**Paryż. P. A. T.** (Havas). Dziś rano Poincare przyjął panów de la Steyrie i Manuy. Poincare ofiarował p. Manuy (Manoury) tekę spraw wewnętrznych, p. de Lasteyrie tekę skarbu. Następnie Poincare ma zaproponować objęcie emerytur i kolei p. Maginot, oraz tekę obszarów oswobodzonych p. Tardieu. Doumer i Henriot odmówili przyjęcia tek, jak również Viviani, który woli pozostać przedstawicielem Francyi w Lidze narodów. Jeżeli Barthou zgodzi się objąć wiceprezesurę i sprawiedliwość, to w takim razie Reybel objąłby tekę wojny.

**Paryż.** (A. W.) Jeden z dzienników donosi jakoby Poincare scharakteryzował swój nowy gabinet jako ministerstwo jedności narodowej, które ma bronić należytego wypełnienia warunków pokoju, a równocześnie uszanowania praw Francyi. Poincare miał oświadczyć, że gabinet jego nie będzie miał charakteru politycznego, że zależy mu głównie na tem, aby złączyć wszystkich, uspokoić umysły i przywrócić pokój światowy.

Poincare ma się zająć głównie polityką zewnętrzną. Oświadczyć miał on, że nie życzy sobie na razie dalszych obrad Rady najwyższej, ani też nowego rychłego jej zwołania, ma natomiast zamiar porozumiewać się częściej, niż to dotychczas miało miejsce w sposób prywatny i bezpośredni z L. George'em. Poincare jest zwolennikiem angielsko-francuskiego traktatu gwarancyjnego, lecz nie w formie ogłoszonego wczoraj projektu. Zamierza on domagać się wzajemnych gwarancyi, a to na czas dłuższy, niż w obecnym projekcie przewidziano. W sprawie międzynarodowej konferencyi gospodarczej w Genui nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi.

Polityka francuska toczyć się będzie dalej w ścisłem porozumieniu z Anglią. Sfery polityczne angielskie były przygotowane na zmianę rządu we Francyi. Obecny premier Poincare ma wielu zwolenników i przyjaciół politycznych w angielskich sferach decydujących.

### LEWICA IZBY USUWA SIĘ Z GABINETU.

**Paryż.** (A. W.) Radykalna i radykalno-socyalistyczna grupa parlamentarna zadecydowały jednogłośnie, że całkowita odpowiedzialność za utworzenie i działalność nowego gabinetu spada wyłącznie na blok nacyonalistyczny. Wobec jednolitości tego gabinetu partye powyższe nie mogą dopuścić swych członków do udziału w nim. Partye te oświadczają przytem, że decyzya powyższa nie może być uważaną za akt walki partyjnej.

### PRASA PARYSKA O PRZESILENIU.

**Paryż.** (A. W.) Nacyonalistyczne organy skrajnej prawicy wyrażają swoją radość z powodu upadku Brianda, którego nazywają zdrajcą ojczyzny. Dzienniki te przyrzekają Poincare'mu swoje poparcie. Dzienniki lewicy natomiast są niezadowolone z przesilenia i jego rozwiązania i przewidują ciężkie zawikłania światowe, którym możnaby rzekomo zapobiedz tylko przez rozwiązanie nacyonalistycznej Izby deputowanych.

## Konferencye Lloyda George'a w Paryżu.

**Paryż. P. A. T.** (Havas). **Llyod George, który wyjechał z Cannes, odbędzie w Paryżu konferencyę z Poincarem.**

**Paryż. P. A. T.** (Havas). „Intransigeant“ donosi, że **Lloyd George prosił o konferencyę prezydenta republiki Milleranda.**

**Paryż.** (A. W.) Dzienniki tutejsze przypisują wielkie znaczenie dzisiejszej konferencyi L. George'a z Poincare'm. Podnoszą one, że spotkanie to dopomoże do wyjaśnienia sytuacyi. „Matin“ pisze, że gorącem życzeniem wszystkich Francuzów jest zawarcie traktatu francusko-angielskiego, należy jednak wypełnić luki, które wykazuje dotychczasowy projekt L. George'a.

## Zwrot pomyślny dla Polski.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Ze źródeł dobrze poinformowanych podają, że zmiana gabinetu francuskiego i dojście do władzy Poincarego **jest zwrotem dla spraw Polski korzystnym.**

## Przed zebraniem się Sejmu wileńskiego.

**Wilno.** (A. W.) Data otwarcia Sejmu nie jest jeszcze ustaloną, prowdopodobnie jednak **otwarcie obrad nastąpi około 20 b. m.** Przygotowanie budynku teatru na Pohulance pod obrady sejmowe zostało prawie zupełnie ukończone. W sali obrad zarezerwowano specyalne miejsca dla przedstawicieli państw obcych, państwowych władz wojskowych i cywilnych oraz prasy miejscowej i zagranicznej.

**Wilno.** (A. W.) Pierwsze posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzy prezes tymczasowej komisyi rządzącej p. Meysztowicz. Obrady zagai najstarszy wiekiem **poseł arcybiskup Hryniewiecki.**

### Kto będzie marszałkiem?

**Wilno.** (A. W.) Obiegają pogłoski, iż Rady ludowe zamierzają wysunąć na **stanowisko marszałka Sejmu** kandydaturę **p. Janikowskiego.** Projekt ten ma znajdować poparcie lewicy. Stanowisko wicemarszałka przypadłoby wówczas ugrupowaniom narodowym, które prawdopodobnie wysunęłyby kandydaturę p. Bańkowskiego.

**Wilno.** (A. W.) W tutejszych kołach politycznych wysunięto nowy projekt obsadzenia stanowiska marszałka Sejmu. Mówią mianowicie, **że marszałkiem miałby zostać p. Jan Piłsudski,** stanowisko pierwszego wicemarszałka obsadziłyby ugrupowania narodowe, drugiego Rady ludowe, a trzeciego lewica.

## Wyniki wyborów wileńskich.

**Wilno. P. A. T.** Generalny komisarz wyborczy ogłasza komunikat następujący: Ustalony przez okręgowy Komitet wyborczy wynik głosowania w obwodzie drugim (północno-zachodnia część powiatu święciańskiego) jest następujący: Złożono głosów ogółem 19.752, co stanowi **57 proc. głosów uprawnionych do głosowania.** Lista nr. 1 (Polski Centr. Kom. Wyb.) w Święcianach uzyskała mandatów poselskich 1. — Lista nr. 2 (P. S. L.) uzyskała mandatów 1. — Lista Nr. 5 (Narz. Rady Ludowej) mandatów 6. — Lista nr. 6 (Odrodzenia) mandatów 3. — **Ogół m mandatów 11.**

**Wilno.** (A. W.) Stosunek liczebny mandatów poszczególnych partyi przedstawia się w tej chwili, jak następuje: Centralny komitet wyborczy przeprowadził 40 posłów, Rady ludowe 32 posłów, demokraci 5 posłów, „Piast“ 11, Odrodzenie 9, a P. P. S. 3 posłów. W zestawieniu powyższem nie uwzględniono jeszcze 6 list lokalnych okręgu brasławskiego.

### „Sejm dla nas nie istnieje“!

**Wilno. P. A. T.** W wywiadzie ze współpracownikami prasy zagranicznej oświadczył przewodniczący komisyi kontrolnej Ligi pułkownik Tsu Tsni, że komisya kontrolna nie uprawia żadnej polityki, tylko dopilnowuje przestrzegania zarządzeń Rady Ligi. Komisya nie utrzymuje żadnych stosunków z rządem Litwy środkowej i nie uznaje go, a pertraktuje tylko z delegacyą rządu polskiego w Wilnie. „**Sejm dla nas nie istnieje**“ — oświadczył pułk. Tsu Tsui — **dla nas istnieje tylko projekt Hymansa.**

### ODJAZD KOMISYI KONTROLUJĄCEJ.

**Wilno** (A. W.) Wczoraj po południu wyruszył z Wilna do Kowna pociąg specyalnej międzynarodowej komisyi kontrolującej. Wyjechali nim przybyły z Warszawy japoński kapitan Jamawaki, oraz podpułkownik japoński Tsutsui z Serbem Właśiczem, w towarzystwie polskiego oficera łącznikowego Łubieńskiego i litewskiego Bilunasa. Wraz z komisyą kontrolującą wyjechali do Kowna korespondenci „Excelsiora“ i „Chicago Tribune“.

### Rozumny głos genewski.

**Genewa. P. A. T.** „Journal de Geneve“ omawiając wybory wileńskie, pisze: Włączeniem pomimo wielkich trudności parlamentarnych powiatów brasławskiego i lidzkiego do terenu głosowania, Polska stwierdziła swą wierność dla zasady stanowienia ludności o sobie. „Journal de Geneve“ podkreśla, że jeżeli dzięki wyborom zostanie przywrócony pokój, jeżeli sprawa wileńska zniknie z listy spraw spornych, jeżeli Polska, państwo 20-milionowe, będzie mogła poświęcić swe siły sprawie pokoju, co jest jej życzeniem i celem, to wielkie mocarstwa nie będą mogły wtrącać się więcej w tę sprawę z korzyścią dla sprawy samego Wilna i swojej własnej. Zimą 1921 r. robiono w Genewie wiele hałasu dokoła sprawy, której nici wymykały się z rąk tych, którzy sądzili, że je mocno trzymają w ręku.

### SPRAWA WILEŃSKA W RADZIE MINISTR.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sobotę polityczny komitet Rady ministrów obradował nad sprawą wileńską.

## Polska a traktat francusko-angielski.

Anglia sprzeciwiła się objęciu Polski traktatem gwarancyjnym. Powodem odmowy jest zarówno niewiara Anglików w pokojową i rozważną politykę zagraniczną Polski (w Anglii nie zapomniano „głupiej“ — według słów L. Georga — wyprawy kijowskiej), jak zwłaszcza niewiara w zdolność Polski do życia państwowego. A przecież bez objęcia swemi postanowieniami Polski traktat franko angielski jest dla Francyi umową bez znaczenia. Traktat gwarantuje Francuzom pomoc Anglii na wypadek niesprowokowanego napadu Niemiec na Francyę, lub na wypadek zajęcia przez wojska niemieckie prawego brzegu Renu (szerokości 50 km.). Niemcy mogą jednak zamiast na Francyę napaść na Polskę, a wówczas Francya musiałaby pospieszyć Polsce, jako swemu sojusznikowi, z pomocą. Anglia nie byłaby w tym wypadku zobowiązaną do posłania wojsk przeciw Niemcom. W ten sposób Niemcy mogą każdej chwili przez napad na Polskę wytworzyć sytuacyę, w której będą mieć przeciw sobie tylko Francyę i Polskę i w której Anglia nie będzie miała obowiązku stanąć przy boku Francyi.

## Brzmienie traktatu francusko-angielskiego.

**Paryż. P. A. T.** (Havas). Projekt francusko angielskiego traktatu gwarancyjnego, o którego zawarcie toczyły się w Cannes rokowania, będzie dziś po południu ogłoszony. Projekt ma brzmienie następujące: „Wobec faktu, że za pamięci ludzkiego życia Niemcy dwukrotnie najechali Francyę, wobec tego, że Francya głęboko odczuwa dokonane spustoszenia, wobec tego, że naród francuski i angielski zapłaciły ogromną daninę z życia i majątku dla odparcia najazdu niemieckiego; wobec faktu, że pomyślny rozwój narodów europejskich organizacyi ekonomicznych świata zostały przez wojnę głęboko wstrząśnięte, wobec tego, że gwarancye przeciw najazdowi na ziemię francuską są niezbędne dla odbudowy pokoju w Europie, dla bezpieczeństwa Anglii i pokoju świata — zważywszy, że zarządzenia przewidziane w artykułach 42, 43 i 44 traktatu pokojowego (w sprawie 50 km pasa ziemi na prawym brzegu Renu) mogą być niewykonane, dla wspólnej obrony ważnych interesów obu wysokich stron zawierających układ oraz dla obrony pokoju, król angielski i prezydent rzeczypospolitej francuskiej zawierają układ następujący:

1. **Na wypadek bezpośredniego i niesprowokowanego ataku Niemiec na obszar francuski Wielka Brytania stanie natychmiast po stronie Francyi wszystkiemi siłami zbrojnemi na lądzie, morzu i w powietrzu.**

2. Obie wysokie strony zawierające układ, potwierdzają ponownie wspólny interes, jaki dla nich przedstawiają artykuły 42, 43 i 44 traktatu pokojowego i zobowiązują się **porozumieć wzajemnie w razie, gdyby groziło naruszenie któregokolwiek z wymienionych artykułów lub gdyby zachodziła wątpliwość co do ich interpretacyi.**

3. Wysokie strony zawierające układ zobowiązują się **porozumieć z sobą wzajemnie na wypadek przedsięwzięcia przez Niemcy zarządzeń wojskowych lądowych, morskich i powietrznych lub jakichkolwiek innych, któreby były niezgodne z traktatem wersalskim.**

4. Traktat powyższy **nie obejmuje żadnego z dominiów imperyum brytyjskiego,** chyba gdyby które z zainteresowanych dominiów traktat ten uznało za obowiązujący dla siebie.

5. Niniejszy układ pozostaje **w mocy na lat 10** i na zasadach zobowiązania może być odnowiony po upływie powyższego terminu.

### Z KOMISYI KONSTYTUCYJNEJ.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie Komisyi konstytucyjnej, na którem rozpatrywano w dalszym ciągu kompetencyę władz naczelnych. Dyskutowano nad tem komu mają podlegać instytuty kartograficzne, które dotychczas były rozrzucone po ministerstwie robót publicznych, wojskowem i głównym Urzędzie ziemskim. Uchwalono uzależnić instytuty kartograficzne od ministerstwa spraw wojskowych.

# Z dnia politycznego.

### Litwini po wyborach.

Zwycięstwo polskie przy wyborach usiłują Litwini osłabić wzmożoną ofenzywą najbezczelniejszych kłamstw i fałszów. „Głos Litwy" i „Nasza Ziemia" przepełnione są artykułami, notatkami i korespondencyami o rzekomym „terorze" i „gwałtach polskich" przy wyborach. Według tych relacyi opornych wyborców zapędzano nahajkami i prowadzono do urn wyborczych pod bagnetami! Świadczy to wymownie o poziomie kowieńskiej agitacyi. Przejawia się tu zresztą ukryta złość, że władze miejscowe zorganizowały straż bezpieczeństwa i nie dopuściły do gwałtów ze strony agentów bolszewicko-litewskich. Że poważnie o tem oni myśleli, świadczy zapowiedź teroru — na przyszłość. I tak „Nasza Ziemia", rozpisując się o „agentach i instruktorach" polskich zamieszcza takie wezwanie do czytelników:

„Teraz nam o to tylko chodzi, by imiona tych wszystkich agentów, instruktorów, bezpieczników (?) dobrze pozostały w naszej pamięci, byśmy, kiedy przyjdzie godzina rozrachunku z nimi, wiedzieli dobrze komu i co mamy zapłacić".

I na co liczą Litwini? Wyraźnie mówi o tem „Nasza Ziemia", która po fatalnym dla uroszczeń litewskich wyniku wyborów, pociesza się nadzieją, że

„cała Rosya daje Polsce do zrozumienia, że takie wybory mogą grozić śmiercią (!) dla samej Polski. Rosya nigdy się nie zgodzi na taką Polskę, w której połową (?!) ludności byliby nie Polacy".

Także koalicya „da Polsce do zrozumienia, że będzie musiała zrzec się Wilna, jeżeli nie na korzyść Litwy, to na korzyść bolszewików (!). Wilno bowiem będzie potrzebne dla państw zachodnich jako punkt handlowy z Rosyą, a bolszewicy nigdy się nie zgodzą, by taki punkt posiadała Polska. Jeżeli Polska będzie trwała w uporze, to w krótkim czasie wszyscy sejmikowicze będą musieli czemprędzej wynosić się do Warszawy, bo z bolszewikami nie żarty" (!).

Tak straszą Litwini Polaków nie tylko koalicyą, ale... bolszewikami. O jednem tylko nie wspomina prasa litewska: że o losach kraju ma prawo rozstrzygać przedewszystkiem jego ludność...

### Syonistyczny „Nowy Dziennik" przeciw żydom

Syonistyczny „Nowy Dziennik" wpadł w szał wściekłości. Tym razem rzucił się z niezwykłą furyą nie na Polaków, lecz na — żydów! Znalazła się bowiem w Łańcucie grupa ortodoksów która protestując w memoryale przeciw narzuconemu syonistycznemu zarządowi gminy żydowskiej miała odwagę powiedzieć, że uznaje państwo polskie i chce być jego dobrymi obywatelami. W memoryale ortodoksi łańcuccy między innemi oświadczają:

„Nie potrzebujemy się tu rozwodzić, w jakim stosunku pozostają do interesów Państwa Polskiego ortodoksi żydowscy, a w jakim zwolennicy syonizmu, gdyż jest to rzeczą znaną i samo Państwo Polskie odczuwa najlepiej na sobie rozmaite narzucone mu wole obce, wynikające z zagranicznej instytucyi syonizmu. Możemy tylko mówić za siebie. My, ortodoksi, jesteśmy żydami, a już z tradycyi Polakami. Jesteśmy żydami, bo wyznajemy religię żydowską, lecz religii nie mieszamy z polityką i z zagranicznymi żydami łączy nas wyłącznie łączność wyznaniowa. W sprawach polityki jesteśmy Polakami poddanymi Państwa Polskiego, służącymi jodynie rozkazom prawa i Państwa. Takimi chcemy zostać i nie chcemy dopuścić, aby właśnie inne wpływy decydowały".

„Nowy Dziennik", cytując ten memoryał w artykule p. t. „Pod pręgierz" (!), pisze:

„Czynimy to w przekonaniu, że trzeba od czasu do czasu bezlitośnie odkrywać wrzody (!) na własnem ciele, aby woń od nich bijąca nie zatruła otoczenia i ażeby żydowskie społeczeństwo nauczyło się stawiać poza nawiasem życia społecznego jednostki, które w ten posób torują drogę pogardzie wobec nas ze strony społeczeństwa polskiego".

Wkońcu syonistyczny dziennik piętnuje autorów memoryału, jako „wyzutych z czci i godności, bezczelnych, nikczemnych potwarców i denuncyantów..."

Wymowne oburzenie! „Nikczemnością" i „bezczelnością" jest, jeżeli żyd nie chce być wrogiem Polski! Bo to jest główne przykazanie nacyonalistów żydowskich.

# Z Krzemieńca.

### Wskrzeszenie Liceum Czackiego.

(II) Dn. 15 grudnia 1921 r. Ministeryum W. R. i O. P. upoważniło p. Dra Piekarskiego, jako swego Delegata, do bliższego zaznajomienia się w Krzemieńcu z całym szeregiem kwestyi, dotyczących danej sprawy, a raczej do zebrania na miejscu odpowiedniego materyału zarówno co do naukowo-pedagogicznego poziomu istniejących już w gmachu licealnym szkół polskich, jak i stanu materyalnego, mającego zabezpieczyć Liceum niekrępowany niczem postęp nakreślonego z góry programu.

P. Delegat Piekarski, dzięki głębokiej i wszechstronnej swej erudycyi, tudzież dwudziestokilkuletniej pracy na polu oświaty, połączonej z gruntowną znajomością wszystkich warunków i różnorodnych na kresach wymagań, co, naturalnie, w danym wypadku odgrywa bardzo poważną rolę, odrazu potrafił pod każdym względem należycie się zoryentować i odpowiednie poczynić zarządzenia w kierunku jak najsumienniejszego spełnienia powierzonej mu misyi. Nie dziw więc, że dziś już naprzód a priori możemy mieć pewność moralną, iż, jeśli p. Piekarski będzie nadal kierował uczelniami polskiemi w grodze Słowackiego, — szczęśliwa przyszłość Liceum niewątpliwie będzie zapewniona. Chodzi tu bowiem o ludzi w wysokim stopniu wykwalifikowanych i fachowych. Tacy tylko zdołają pro bono Reipublicae nostrae na odpowiedzialnych poszczególnych stanowiskach z pożytkiem pracować. Mamy ich bardzo niewielu.

Po całotygodniowym niemal w Krzemieńcu pobycie, po dokonanej wizytacyi szkół p. Piekarski zaprosił 21 grudnia wszystkie miejscowe siły nauczycielskie, wraz z przedstawicielami władz powiatowych, tudzież osób prywatnych, zdających sobie sprawę z doniosłości wskrzeszenia Liceum, do lokalu Naucz. Seminaryum, gdzie, skreśliwszy na wstępie w jędrnych i serdecznych słowach historyę krzemienieckiej uczelni polskiej, poinformował zgromadzonych o celu i zadaniach swego przybycia na Wołyń. Dowiedzieliśmy się z tego przemówienia, że: 1) prawdopodobnie z końcem stycznia 1922 r. rozkaz p. Naczelnika Państwa, wydany przed paru laty, będzie pod każdym względem w czyn wprowadzony; że 2) w tutejszym obszernym gmachu, prócz istniejących już dwóch Zakładów naukowych (5-kurs. Seminaryum Nauczycielskie i 4 kl. koedukacyjne gimnazym im. Tad. Czackiego), będą uruchomione inne szkoły, jak: instytut nauczycielski, zajmujący co do swego programu pośrednie miejsce między uniwersytetem a średn. zakł. nauk., szkoła handlowa, szkoła rzemieślnicza, gimnazyum klasyczne, szkoły powszechne rozmaitego typu etc. Wszystkie te zakłady będą stanowiły razem Liceum, na czele którego stanie dyrektor, delegowany wprost z ramienia Minist. W. R. i O. P., oraz jego organ pomocniczy i doradczy (w wielu kwestyach z głosem decydującym) — Prezydyum Rady licealnej. W zakres ich władzy wejdą nie tylko sprawy, ściśle odnoszące się do wewnętrznego życia szkolnego, lecz także administracya i kontrola majątków licealnych. Po skończonych debatach i wymianie zdań, stosownie do propozycyi p. Piekarskiego, zorganizowane zostało „Towarzystwo Miłośników Liceum Krzemienieckiego".

Kiedym przed piętnastu laty pisał mą powieść, umieszczoną w 1907 r. na łamach czasopism warszawskich, na tle przeszłości Wołynia, szczególniej zaś trzech powiatów — Krzemienieckiego, Zasławskiego i Starokonstantynowskiego p. t.: „Co mówią fale Słucza i Horynia", nie marzyłem nawet, że w niedalekiej przyszłości będę naocznym świadkiem tego, co się wydawało wówczas nieziszczalnem. I dlatego to w chwili, gdyśmy wspólnie obradowali w murach Liceum, łzy rzewne mimowoli cisnęły mi się do oczu, wyobraźnia moja chciała snuć długą przędzę świetlanych wspomnień, serce zaś silniejszem i żywszem zaczęło bić tętnem. Zdawało mi się, żem, patrząc na łukowe sklepienia gmachu, widział jednocześnie unoszące się nad naszemi głowami całe zastępy zarówno profesorów, jak i ich dzielnych uczniów licealnych, spoczywających już oddawna w grobie snem wiecznym, żem spojrzał wprost w oczy tym nieskazitelnego charakteru i poświęcenia ludziom, których zamarły wprawdzie usta cielesne, przestało bić serce gnębione, ale nigdy nie zamilkły i nie przestaną świecić, jako gwiazda promienna, czyny ich katolicko-obywatelskie.

Dałby Bóg, aby powstające na nowo do życia Liceum Krzemienieckie, mając wciąż przed oczyma nie tylko kształcenie umysłu uczącej się młodzieży, ale i pomnożenie cnoty, poszło w ślady swych poprzedników. Szczęść Boże!

**KS. WACŁAW NEJMAK,**
Tajny Szambelan Ojca Św., prof. Liceum.

# Iskierki.

### Niebezpieczny gość z Warszawy.

Jako pierwsza jaskółka kulturalnego zjednoczenia Krakowa ze stolicą — zawitał tu i uwił sobie karnawałowe gniazdko w Grand Hotelu — warszawski „król" mody, cel westchnień i marzeń Warszawianek — p. Herse... Urządzony przez niego pokaz konfekcyi damskiej stanowić będzie z pewnością nową epokę w dziejach naszego miasta. Ale jak przy wszystkich wogóle wydarzeniach dziejowych i tu nie obyło się bez mniej lub więcej tragicznych przewrotów i kataklizmów, na szczęście tylko w ogniskach rodzinnych. Ludność Krakowa podzieliła się na dwa obozy: piękniejsza jej połowa wpadła w jakieś dziwne podniecenie. Panny, żony, matki, nawet babki jakby zahypnotyzowane powtarzają w dzień i w nocy, przy każdej okazyi:

— Muszę mieć suknię od Hersego!

Zato druga męska połowa ludności Krakowa wpadła w stan strasznej depresyi. Mężowie i ojcowie rozhersowanych aniołów przeliczają z rozpaczą zawartość swych pugilaresów, wyrywają sobie włosy z głowy i klną:

— Nie dość Ściborowskich, Ślimakowskich, Prausowych itp. — a tu jeszcze dyabli nadali Hersego! Że to policya nie zabroni zakłócać w ten sposób spokoju ognisk domowych...

Rzecz prosta, że ten straszny kataklizm i mnie nie oszczędził. Ale postanowiłem bronić się wszelkimi sposobami, jakie mi wskazała inwencya dziennikarska. Gdy padły straszne, niby grom słowa: „Na Redutę muszę mieć suknię od Hersego", zrobiłem poważną minę i rzekłem głosem pełnym tragizmu:

— Kobieto, czy nie wiesz, w jak doniosłych żyjemy czasach... Ważą się losy krajów, państw, Europy całej, a ty myślisz o gałgankach!

— Nie przypuszczam, aby moja suknia była zamachem na Europę, przeciwnie suknia od Hersego będzie symbolem naszego zjednoczenia. A zresztą pocóż urządzacie Redutę?

Próbowałem zacząć z innej beczki.

— Aniołku! Jesteś najpiękniejszą kobietą w Krakowie. A w tej sukni z przed 2 lat wyglądasz jak marzenie... Idź w niej na Redutę, bo chcę właśnie napisać sonet na twą cześć p. t. „Cud na Reducie".

— Mój kochany, wiem, że chciałbyć wykręcić się wierszykami, bo to nic nie kosztuje, ale ja wolę suknię od Hersego...

Musiałem skapitulować, a w tem nieszczęściu pocieszam się, że mam w Krakowie wielu towarzyszów niedoli. Jak oni wybrnęli z tych opresyi, nie wiem — po raz pierwszy jednakże muszę wystąpić z wymówką pod adresem Warszawy:

O! syrenia stolico, czemu nas tak doświadczasz? Od przewracania kobietom w głowach mamy swoich własnych specyalistów w Krakowie i doskonale obejdziemy się bez twojej pomocy... Myśmy dali ci wielu wybitnych i zasłużonych mężów, jak Daszyński, Klemensiewicz, Bardel itp., a ty niewdzięczna przysyłasz nam za to Hersego z fatałaszkami i burzysz nasze ciche, spokojne życie domowe. Miej się na baczności, bo w odwecie możemy posłać ci jeszcze nasz zakład czyszczenia miasta, który nudzi się w Krakowie (bo usłużnie wyręczają go wiatry halne), a wtedy co stanie się z szykiem i strojami uroczych Warszawianek?... Wtedy i Herse nie pomoże, bo i one będą jak my, tonąć w błocie. CHM.

# O bezpieczeństwo życia i mienia.

W ostatnich dniach — jak już donosiliśmy — odbyła się w Województwie krakowskiem konferencya przy udziale zastępcy głównego komendanta policyi państwowej z Warszawy p. Hoszowskiego w sprawie stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście. Województwo zaledwie w kilku słowach poinformowało nas o przebiegu obrad, dlatego też zwróciliśmy się do jednego z uczestników konferencyi, który nam udzielił szeregu bliższych szczegółów odnośnie do omawianych spraw.

Obecni na konferencyi przedstawiciele miasta zwrócili uwagę, że całe społeczeństwo krakowskie jest w najwyższym stopniu zaniepokojone objawami mnożących się morderstw i rabunków. Grozę położenia powiększa fakt, że bandyci uchodzą bezkarnie. Toteż reprezentacya Krakowa zażądała kategorycznego przeprowadzenia gruntownej sanacyi stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście w pierwszym rzędzie przez powiększenie kontyngentu żołnierzy policyjnych i agentów o 25—50%. Wprawdzie zwiększenie liczby posterunkowych pociągnie za sobą duże koszta, społeczeństwo jednakże żywi nadzieję, że ponieważ tu chodzi o życie i mienie mieszkańców, rząd nie cofnie się przed tym nieodzownym wydatkiem.

Następnie podniesiono potrzebę wyodrębnienia policyi państwowej z pod zależności okręgowej komendy. Zaznaczono, że podobna reorganizacya zwiększyłaby sprężystość policyi i pozwoliła jej normować się stosownie do potrzeb lokalnych np. przez odpowiedniejsze uzbrojenie i umundurowanie (hełmy na głowę), co podniosłoby autorytet i powagę żołnierza policyjnego.

Z kolei poruszono sprawę stosownego podporządkowania nieodpowiedzialnej dotąd tajnej defenzywy politycznej, która z duchem obecnych czasów i jawnością władzy nie da się pogodzić.

Wreszcie zgodnie z opinią prokuratury państwa, którą reprezentował prokurator Brazon, uchwalono przeciwdziałać przyjętym praktykom, że poszkodowani przez kradzieże obywatele przyrzekają lub z góry składają dotyczącym agentom pewne remuneracye. Stwierdzono, że podobny system wpływa na jednostronność pracy wywiadowczej. W związku z tem słusznie podniesiono głosy, aby raz wreszcie unormować pobory agentów.

Na przedstawione żądania, p. komendant Hoszowski przyrzekł ze swojej strony energiczne poparcie i interwencyę u władz centralnych.

Sądzimy, że naczelne władze w Warszawie poczynią wszystko, co tylko zmierza do zabezpieczenia mieszkańcom Krakowa życia i mienia.

* * *

Jak się dowiadujemy, Prezydyum miasta po odbytej konferencyi w Województwie wygotowało obszerny memoryał w sprawie bezpieczeństwa publicznego w Krakowie do Ministerstwa spraw wewnętrznych i generalnej Komendy policyi państwowej. Memoryał ten z odpowiedniemi żądaniami odejdzie niebawem do Warszawy.

# KRONIKA.

### UNIWERSYTET JAG. DZIĘKUJE METODYSTOM ZA POMOC.

Rektor Uniwersytetu Jagiell. wysłał do misyi Metodystów następujące pismo: Misya Metodystów przyszła z wybitną pomocą Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, objąwszy w czasie od lipca do października z. r. sfinansowanie zakładu leczniczego dla dzieci, chorych na zapalenie egipskie oczu, w Witkowicach pod Krakowem. Zakład ten, jako oddział kliniki chorób oczu, utrzymuje przeszło 200 chorych na jaglicę najbiedniejszych dzieci ze wszystkich stron Polski, ratując je od ślepoty. Gdyby nie pomoc Misyi Metodystów, którzy pozostawiając Uniwersytetowi cały kierunek wychowawczy i lekarski, dopomogli do utrzymania zakładu sumą blisko półtrzecia miliona marek polskich — zakład musiałby być zamknięty. Za ten wysoce humanitarny czyn, za tę pomoc, udzieloną Uniwersytetowi Jagiell. w jego społecznej pracy, składam imieniem Senatu akademickiego Misyi Metodystów serdeczne słowa podziękowania.

Rektor Uniwersytetu Jagiell. J. Nowak.

### REFORMA ROLNA W ODNIESIENIU DO MIAST.

Wczoraj zebrała się miejska Komisya skarbowo-prawnicza na posiedzenie, celem wydania opinii w sprawie zamierzonego wykonania uchwały sejmowej odnośnie do reformy rolnej w obrębie miasta. Referent wiceprez. m. Wielgus zaznaczył, że są pewne różnice między uchwałą sejmową o reformie rolnej z r. 1920 a uchwaloną konstytucyą z r. 1921, która mówi, że przyszłe ustawy ustalą, w jakiej mierze prywatna własność ma być wywłaszczoną. Ustawa rolna powinna znaleźć zastosowania, jednakże należy dążyć do pewnych zmian co do sposobu jej wykonania. Referent proponuje, by Komisya powzięła opinię, że niezabudowane grunty, leżące w obrębie miasta i w sferze jego interesów, mogą być przymusowo wykupione i to nawet obszary poniżej 60 ha. Jednakowoż parcele budowlane tak w obrębie miasta, jak i w sferze jego interesów położone, nie mogą być przedmiotem przymusowego wykupu. Wreszcie przymusowo wykupione grunty, położone w obrębie miast, mogą być użyte tylko na budowę kolonii robotniczych, rękodzielniczych i urzędniczych, w miarę rzeczywistej potrzeby; zaś na cele rozszerzenia miasta mogą być użyte grunty poza granicami miasta, a położone w sferze jego interesów. Nad tem proponowanem wyrażeniem opinii wywiązała się dyskusya, która nie doprowadziła na razie do uzgodnienia zdań. Posiedzenie odroczono, a Komisya zbierze się wkrótce ponownie, celem definitywnego wydania swej opinii co do omówionych spraw.

### PRACE T. S. L. POZA GRANICAMI POLSKI.

Zamiarem T. S. L. jest — jak się dowiadujemy — rozpocząć organizacyę szkolnictwa wśród Polaków na Murmaniu, jakkolwiek stosunki z Rosyą na Murmaniu, jakkolwiek gwarancyi dla pomyślnego rozwiązania tej akcyi. W każdym razie projekty w tej sprawie są już zupełnie wygotowane. Ponadto T. S. L. zapoczątkowało prace wśród Polaków na Bałkanie, jakkolwiek dotychczasowa praca w Jugosławii nie dała pozytywnych wyników. Przyczyny tego leżą w niezrozumiałych pretensyach rządu jugosłowiańskiego, który zgodził się na ustanowienie nauczycieli polskich tylko pod warunkiem, jeżeli oni sami ukończą szkoły w Jugosławii, natomiast nie godzi się na przysłanie nauczycieli z Polski. Sytuacya T. S. L. w Rumunii wśród Polaków na Bukowinie przedstawia się fatalnie. Rząd rumuński bowiem zamyka pod rozmaitymi pretekstami szkoły polskie, tak, że jeżeli ten stan potrwa ze 2—3 lat, wszystkie szkoły ludowe polskie na Bukowinie zostaną zamknięte.

**Kraków, 15 stycznia.**

**FERYI PÓŁROCZNYCH NIE BĘDZIE.** Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia: Podobnie, jak w obrębie Kuratoryum okr. szk. lwowskiego, pierwsze półrocze roku szkolnego 1921/2 zakończy się we wszystkich szkołach powszechnych, seminaryach nauczycielskich i gimnazyach, podległych Kuratoryum O. S. K., dnia 11 lutego b. r. Półrocze drugie rozpocznie się dnia 13 lutego o godz. 8 rano.

**POSADY W URZĘDACH POCZTOWYCH DLA WOJSKOWYCH.** P. A. T. donosi: Ministerstwo poczt, w porozumieniu z Minist. spraw wojsk. i opieki społecznej, zarządza, aby każda jakakolwiek posada wolna w urzędach pocztowych i telegraficznych przed oddaniem jej kandydatowi stanu cywilnego, zaofiarowana była kandydatowi z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

**PRZENIESIENIE WOJENNEGO ZAKŁADU KREDYTOWEGO.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie, na podstawie uchwały dyrekcyi, przeniesiony z Krakowa wojenny Zakład kredytowy do Lwowa.

**ZUŻYTKOWANIE DEMOBILU WOJSK POLSKICH.** Pod powyższym tytułem odbył się dnia 13 b. m., przy współudziale oficerów sztabowych, odczyt Dra H. Wielowieyskiego, doc. Uniw. Jagiell, jako sprawozdanie z całorocznej pracy nad wykonaniem rozkazu M. S. Wojsk. o produktywnem zastosowaniu maszyn wojskowych. Referent stwierdził, że bardzo liczny u nas w Polsce tabor wojskowy nie jest wyzyskany do praktycznych celów. Niejednokrotnie obszerne place fabryczne zalegają setki deimlerów o dużej sile koni, nieużyteczne aparaty lotnicze, czołgi i t. d., który przy umiejętnem postępowaniu mogłyby znaleźć szerokie zastosowanie. Racyonalne zużytkowanie tych, w części już zmarnowanych, maszyn wymagało utrzymania pełnej obsługi, w którym to celu prelegent jeszcze w grudniu 1920 wniósł projekt stworzenia ochotniczych oddziałów pracy, zapewniających zdemobilizowanym żołnierzom produktywne, a nawet luktywne zajęcie (och. oddziały sanitarne, saperskie, a nawet piekarskie, szewskie, krawieckie i t. d.) Prelegent wkońcu swego referatu zwrócił się do obecnych przedstawicieli wojska i Tow. technicznego o poparcie jego projektu.

**OTWARCIE KIOSKU DLA INWALIDY.** U zbiegu ulic Wiślnej i Zwierzynieckiej na rogu plantacyj powstał efektowny kiosk projektu architekty p. Skawińskiego (z dużym jego osobistym nakładem), ufundowany przez Towarzystwo zagród dla inwalidów. Kiosk ten, o budowie betonowej, postawiono na gruncie, wydzierżawionym od gminy m. Krakowa i oddano do użytku inwalidzie, Koniorowi. Wczoraj zwiedzał ten kiosk protektor Tow., gen. Józef Haller, wraz z nadradcą Kubalskim. W kiosku odbywać się będzie sprzedaż wyrobów tytoniowych, cukierniczych i t. p.

**USUWANIE ŚNIEGU Z ULIC.** Wczoraj, z powodu ostatnich obfitych opadów śnieżnych, Zakład czyszczenia miasta przystąpił w śródmieściu do usuwania nagromadzonego śniegu. Ulicami przejeżdżały wolno wielkie pługi żelazne, które odgarniały śnieg i układały go na boku. Nagromadzone w ten sposób zwały śniegu wywożono następnie na Groble na brzegi Wisły.

W interesie bezpieczeństwa publicznego zaznaczyć należy, że na dachach domów nagromadziły się całe masy śniegu, które przy odwilży mogą przez spadanie stać się niebezpiecznemi dla przechodniów. Władze miejskie powinny zarządzić, by dozorcy domów usunęli śnieg z dachów.

Na bocznych ulicach sanna odbywa się w dalszym ciągu, a amatorowie sportu saneczkowego czynią wyprawy na stoki Salwatora i Sikornika, gdzie używają dowoli przyjemności zimowych.

**MILIONOWE KRADZIEŻE OBUWIA WOJSKOWEGO.** W dniu wczorajszym rozeszły się w naszem mieście pogłoski, że w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej popełniono olbrzymie kradzieże obuwia oficerskiego na szkodę skarbu wojskowego. W związku z temi pogłoskami dowiadujemy się, że policya jest na tropie sprawców tej sensacyjnej kradzieży, a nawet udało się jej odnaleźć 64 skrzyń z obuwiem, które złodzieje ukryli w jednym z domów przy ul. Radziwiłłowskiej. Szkoda, jaką wyrządzono w ten sposób skarbowi państwa, idzie w miliony.

**WIELKA AFERA Z LISTAMI AMERYKAŃSKIMI NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ.** Do wiadomości policyi doszło, że funkcyonaryusz pocztowy, niejaki Stanisław Mielniczek, przegrał w ostatnich czasach w karty olbrzymie sumy pieniężne w markach i dolarach. Ponieważ policyi wydało się podejrzanem, skąd Mielniczek rozporządza tak znacznemi kwotami, zarządzono śledztwo, którego następstwem było aresztowanie Mielniczka. Mielniczek podczas śledztwa twierdził początkowo, że przegrane dolary wygrał w karty od nieznanych mu osób, to znów, że znalazł w Sukiennicach 300 dolarów, zawiniętych w papier. Wreszcie przyznał się, że będąc zatrudnionym w głównym urządzie pocztowym w Krakowie przy ekspedycyi listów, podczas wykonywania czynności urzędowych wpadły mu w ręce dwa listy amerykańskie i z każdego z nich wyjął po 150 dolarów. Listy te podarł, aby zatrzeć za nimi ślady. Tłómaczenie się Mielniczka nie wytrzymuje krytyki, gdyż podczas rewizyi, przeprowadzonej przez policyę w jego mieszkaniu, znaleziono jeszcze 425.000 Mk., co do których twierdzi, że jest to reszta kwoty, otrzymanej przy zamianie skradzionych dolarów na marki. Niewątpliwie Mielniczek dopuszczał się systematycznych kradzieży, jest bowiem rzeczą wiadomą, że listy amerykańskie nie zawierają sum większych ponad 2—5 dolarów.

**ARESZTOWANIE GROŹNEJ SPÓŁKI BANDYCKIEJ.** Policya aresztowała w Chrzanowie Stanisława Piotrowicza, lat 18, z Krakowa i Józefa Kosinę z Zakopanego, którzy spostrzeżeni zostali przez leśnego w lasach chrzanowskich w chwili, gdy dzielili się łupem. Opryszki na widok leśnego, dali do niego kilka strzałów, poczem zbiegli. Leśny udał się bezzwłocznie na posterunek policyjny i doniósł o tem zajściu, wobec czego policya urządziła obławę i aresztowała obu złodziei. Podczas rewizyi, przeprowadzonej przy bandytach, znaleziono 3 walizy z bielizną, garderobą, przyborami podróżnymi i dokumentami osobistymi na nazwisko Anschela Fremdenhafta z Warszawy. Aresztowani — jak się okazało — mieszkali w Krakowie pokątnie w jednym z domów przy ul. Brackiej, skąd urządzali wyprawy na prowincyę. W mieszkaniu ich znaleziono kilka waliz pociętych, bieliznę męską, garderobę, oraz szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

**KRADZIEŻ FUTRA.** Policya aresztowała Andrzeja Rogalę, lat 21, który między innemi skradł z mieszkania p. Ungara, dyrektora banku, futro wartości 800.000 Mk. Rogala sprzedał to futro następnie za 80.000 Mk. jakiemuś nieznajomemu mężczyźnie na tandecie.

**Z Polski i ze świata.**

**MILIONÓWKA.** We wczorajszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 728.955, sprzedany w Poznaniu.

**OBCHÓD MOLIEROWSKI W WARSZAWIE.** Młodzież uniwersytetu warszawskiego urządza — pod protektoratem rektora — obchód 300-ej rocznicy urodzin Moliera. Wśród zaproszonych gości są między innymi przedstawiciele rządu, kolonia francuska z p. Panafieu na czele, oraz szereg osób ze świata naukowego i literackiego.

**ODROCZENIE ROZPRAWY.** Tocząca się w Warszawie rozprawa przeciw podchorążemu Zawidowskiemu o sprzeniewierzenie znacznych sum na szkodę skarbu polskiego, została odroczona dla uzupełnienia śledztwa w kwestyi jednej ze zdefraudowanych kwot.

**DWA NAPADY BANDYCKIE W ŚRÓDMIEŚCIU ŁODZI.** Onegdaj w samo południe weszło do mieszkania p. Anny Żak przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi dwóch mężczyzn, którzy przedstawili się jako kontrolerzy z elektrowni. Potem momentalnie rzucili się na właścicielkę mieszkania, związali ją i grożąc rewolwerami, zrabowali jej 51.000 Mk.

Dzień przedtem urządzono podobny napad, wczesnym wieczorem, przy ul. Pomorskiej na mieszkanie p. Poznańskiej. Tam również przyszło dwóch mężczyzn, lecz w towarzystwie jakiejś kobiety. Jeden stanął przy p. Poznańskiej z rewolwerem, drugi zaś, wraz z towarzyszką, dokonali rabunku na kwotę dwóch milionów marek.

**ARESZTOWANIE „WIESZATIELA" PO SIEDMIU LATACH.** „N. fr. Presse" donosi:

Na żądanie wiedeńskiego sądu krajowego karnego aresztowano zamieszkałego w Wiedniu pensyonowanego pułkownika armii czesko-słowackiej, Chrystyana Pinza. Oskarżony jest on przez sąd praski o nadużycie władzy i o morderstwo. Mianowicie, jako oficer armii austryackiej i komendant grupy, kazał powiesić bez sądu w Wierzowicach (?) nad Sanem. w kwietniu 1915 r. chłopa Jana Bluszczyna. Pinz tłómaczy się tem, iż chłop ów wymyślał na armię austryacko-węgierską i „użył przy tem wyrażeń, mających znamiona (tak!) zdrady stanu”.

Iluż to jeszcze takich „wieszatieli“ chodzi bezkarnie po świecie Bożym?!

OŁOMUNIEC — CENTRUM WOJSKOWEM. Z Pragi donoszą, że ministerstwo wojny zamierza utworzyć z Ołomuńca jedno z głównych centrów wojskowych republiki czeskosłowackiej. Między innemi, założonem tam zostanie główne lotnisko wojskowe, główny skład benzyny na potrzeby wojska i w pobliżu wielki poligon dla artyleryi.

Zarządzenia powyższe zmierzają do stworzenia z Ołomuńca silnej podstawy strategicznej na froncie, zwróconym przeciw Polsce.

OSTRA ZIMA WE FRANCYI. Tegoroczna zima we Francyi należy do wyjątkowo ostrych. Przed kilku dniami notowano 18° zimna w Lyonie, a 17° w Epicial. Spadły też w północnej i środkowej Francyi obfite śniegi. Pociąg osobowy, zdążający z Autun do Chateau Chinon, uwiązł w zaspie śnieżnej, na 2 metry grubej, pod Grande-Verriere.

ZAMIAST „HISZPANKI” — „ANGIELKA“. W mieście Lille zapadł prawie cały 43 pułk piechoty francuskiej na influencę, której nadano miano „angielki“, ponieważ zawleczoną została, prawdopodobnie, z Anglii. Przebieg jej jest łagodniejszy, niż jej poprzedniczki „hiszpanki”.

### Zawiadomienia i komunikaty.

REDUTA PRASY. W przyszłym tygodniu zgłoszone osoby otrzymają zaproszenia. Resztę zamówień przyjmuje się tylko do środy 18 b. m. w lokalu Syndykatu dziennikarzy krak. przy pl. Szczepańskim l. 7, od godz. 12—1 po południu.

ZOFIA KELLES-KRAUZE, śpiewaczka, wystąpi w Krakowie, w Starym Teatrze, z jedynym koncertem w niedziele 22 b. m.

O FUNDUSZE OKR. ZARZĄDU POLSK. BIAŁEGO KRZYŻA. Odnośnie do wyrażonej przez jedno z pism krakowskich obawy o fundusze okr. Zarządu P. B. Krzyża, komunikujemy, że fundusze ogólne są składane na rachunek bieżący w Banku Małopolskim, a specyalnie (na dar żołnierza) w Miejskim Zakładzie kredytowym. Informacya o rzekomej kradzieży u skarbniczki P. B. K. okazała się błędną, bo wogóle takiej sumy u niej nie było, ani żadne pieniądze nie zginęły.

Ks. Jan Litwin, dyrektor.

KONKURS „SZCZUTKA“. Wydawnictwo „Szczutka“ ogłasza konkurs na oryginalny, krótki dowcip, bez względu na temat i treść, ze szczególnem uwzględnieniem aktualnej polityki. Nagroda pierwsza 2000 Mk., nagroda druga 1000 Mk., oraz cztery trzecie nagrody po 500 Mk. Termin nadsyłania dowcipów do 1 lutego b. r., z dołączeniem nazwiska lub pseudonimu autora w zamkniętej kopercie. Skład sądu konkursowego tworzy Redakcya „Szczutka“, Lwów, Zimorowicza 5.

POSADY DLA INSTRUKTORÓW TKACKICH I KOSZYKARSKICH. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu we Lwowie (ul. Mickiewicza 5) urządza w rozmaitych miejscowościach Małopolski kursy koszykarskie, oraz kursy tkactwa ręcznego i poszukuje dla prowadzenia tych kursów dalszych odpowiednich instruktorów. Osoby, któreby chciały być w tym charakterze zatrudnione, mają zawiadomić o tem Patronat i podać swe kwalifikacye zawodowe, względnie odpisy świadectw, oraz warunki.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1717-tą Powiat. Komitet obrony państwa w Chrzanowie: 1718-tą Włodzimierzowie Slękowie z Krakowa; 1719-tą Kuratoryum szkolne okręgu pomorskiego w Toruniu; 1720-tą oficerowie, urzędnicy wojsk. i cywilni Dep. VII Int. M. S. W. Warszawa; 1721-szą urzędnicy Banku przemysł. w Poznaniu; 1722-gą Z. K. Z. Kółko Kluczkowickie, 1922 r.; 1723-cią pamięci Natalii Halbanówny — rodzice — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem, jako naddatki na odbudowę Wawelu, wpłacili: oficerowie, urzędnicy wojsk. i cyw. Dep. VII Int. M. S. W. 11.300 Mk., a urzędnicy Banku przemysłowego w Poznaniu 15.000 Mk.

### Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Czysty interes“ grany będzie przez cały tydzień, z wyjątkiem środy, zakupionej przez Związek kob. i czwartku, w który to dzień na liczne żądania ukaże się jeszcze raz „Brzydki Ferrante“. „Horsztyński“ Słowackiego, przygotowywany z wielkim nakładem pracy, pojawi się w jedną z najbliższych sobót. Na jubileuszowe przedstawienie St. Przybyszewskiego wybrano jeden z najmniej znanych w Krakowie, a najsilniejszych dramatów jubilata p. t. „Matka“. — Z okazyi trzechsetlecia urodzin Moliera, wystawi teatr J. Słowackiego w niedługim czasie jedno z jego wielkich dzieł.

OPERA I OPERETKA. Dziś wieczorem „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“. W obu operach wystąpi gościnnie p. Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej. Santuzzą będzie p. Jakubowska, partyę Neddy odtworzy p. Jefimcewa.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: W poniedziałek wznowienie „Kapłanki ognia“ z gościnnym występem Maryi Czerniewskiej i M. Cybulskiego, którzy występowali na scenach polskich w Rosyi, a obecnie wrócili z niewoli. Próby z „Księżniczki Foxstroista“ Stolza dobiegają końca.

#### Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 15 b. m.: Po południu „Betleem“ Rydla wieczorem „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego.

Poniedziałek 16 b. m.: „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego.

Wtorek 17 b. m.: „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego.

#### Miejski teatr Opera i Operetka.

Niedziela 15 b. m.: Po południu „Odmłodzony Adolar“. wieczorem „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“.

Poniedziałek 16 b. m.: „Odmłodzony Adolar“.

Wtorek 17 b. m.: „Carmen“.

#### Repertuar „Nowości“.

Niedziela 15 b. m.: Po południu „Urszula“, wieczorem „Urszula“.

Poniedziałek 16 b. m.: „Kapłanka ognia“. Gościnny występ Maryi Czerniewskiej i Maksymiliana Cybulskiego.

## Odwrót Ligi w sprawie Wilna.

Uchwały Rady Ligi (podane wczoraj dokładnie) są dla nas pomyślne. Oznaczają one wycofanie się Rady Ligi z załatwiania kwestyi wileńskiej, którą jej przekazał w październiku 1920 r. nieostrożnie min. ks. Sapieha. Rada Ligi wobec stanowczej postawy społeczeństwa polskiego, oraz wobec niezłomnej woli ludności Wileńszczyzny, która znalazła ostatnio taki wspaniały wyraz w wyborach sejmowych, zrezygnowała z forsowania projektu federacyjnego Hymansa i wbrew propozycyom litewskich, które domagały się nawet ustanowienia Komisarza Ligi na Wileńszczyźnie, zrezygnowała z dalszych prób rozstrzygania tego problemu. Temsamem mandat jej zostaje wyczerpanym i nie potrzebujemy się obawiać dalszych ze strony tego niechętnego nam ciała kroków w sprawie wileńskiej.

Sprawa wraca teraz do Warszawy, przyczem jednak decydującą rolę będzie odgrywał głos sejmu wileńskiego. Program rządu polskiego obejmuje autonomię Wileńszczyzny w ramach państwa polskiego. Autonomii ludność wileńska sobie nie życzy i o niej nie było mowy w agitacyi wyborczej. Jednak — jak to jeszcze przed wyborami zaznaczyliśmy — na autonomię taką można się zgodzić, jeśli ma być ona ceną za uzyskanie zgody Ententy na wcielenie Wileńszczyzny do Polski. Chodzi tylko o to, by autonomia nie szła zbyt daleko i w ten sposób nie przygotowywała — jak chcą federaliści — oddania Wilna Litwie w przyszłości. Tego się obawiają stronnictwa narodowe, a nie autonomii regionalnej. Spór toczyć się będzie zatem: 1) o zakres autonomii i 2) o stwierdzenie, czy przez autonomię pozyskamy zgodę mocarstw.

Z zadowoleniem należy również powitać uchwałę Rady Ligi o odwołaniu z Wilna osławionej Komisyi Chardigny'ego, składającej się z rusofilów wrogich Polsce, oraz o zniesieniu strefy neutralnej między Wileńszczyzną a Litwą. Strefa ta była bowiem terenem rozbojów i bezprawia. Pomyślną jest dla nas również uchwała — co prawda platoniczna — stwierdzająca „obowiązek Litwy zaciągnięcia zobowiązań w sprawie ochrony mniejszości narodowej“. Dotąd Liga była głuchą na straszny ucisk ludności polskiej w Kowieńszczyźnie.

Czy Ententa nie zechce sama w myśl traktatu wersalskiego ustanowić granicy między Polską a Litwą? Sądzimy, że ze względów politycznych tego nie zrobi. Kwestya zostanie prawnie nierozstrzygniętą, a tymczasem stan faktyczny jest i pozostanie dla nas pomyślny.

## Hacking dalej komisarzem Gdańska.

Genewa. P. A. T. (Havas). Rada Ligi narodów zatwierdziła gen. Hackinga na stanowisku wysokiego komisarza Rady Ligi w Gdańsku.

## Sprawa ujścia Wisły i Karelii.

Genewa. P. A. T. Dziś na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi narodów rozważane były ostatecznie sprawy sporu polsko-gdańskiego, dotyczące administracyi Wisły, po uprzednich naradach, które odbyły się dziś rano i wczoraj wieczorem między delegatem polskim Askenazym a prez. Sahmem i senatorem Franckem. Zgodnie z wnioskiem p. Askenazego Rada postanowiła odłożenie meritoryczne tej sprawy i poleciła rządowi polskiemu wszczęcie rokowań z Gdańskiem. Następnie Rada Ligi przyjęła do wiadomości obszerny wniosek p. Askenazego o położeniu Polaków na Łotwie.

Przy przystąpieniu do rozważenia sprawy Karelii delegat polski złożył oświadczenie następujące: Rząd polski, ożywiony sympatyami w stosunku do narodu fińskiego, a znajdujący się w stosunkach pokojowych z Rzeczpospolitą rosyjską, zaofiarował swe pośrednictwo obu stronom. Wobec tej roli rządu polskiego delegat polski uważa za swój obowiązek zachowanie na terenie Ligi daleko idącej bezstronności i rezerwy.

## Prace komisyi górnośląskiej.

Katowice. P. A. T. Prasa niemiecka podaje komunikat Biura Wolffa: Delegacye polska i niemiecka postanowiły, aby pracę ukończyć do dnia 20 stycznia. Rokowania w Genewie trwać będą od 6 do 20 lutego. Jak można wnioskować z obecnego stanu rokowań, terminy mogą być dotrzymane i w tych komisyach, które natrafiały na szczególne trudności. N. p. w komisyi dla spraw mniejszości. W Genewie nastąpi ostateczne zredagowanie obszernego tekstu konwencyi.

CALONDER WRACA DO GENEWY. Katowice. P. A. T. „Katowitzer Ztg“ donosi, że p. Calonder wyjedzie dziś w sobotę albo jutro w niedzielę do Genewy, zamiast pierwotnie planowanego udania się do Berlina i Warszawy przed wyjazdem do Genewy.

## Ucieczka Niemców z Katowic.

Katowice. P. A. T. „Oberschlesischer Wanderer“ donosi, że przeszło połowa posiadłości niemieckich w Katowicach przeszła już w ręce polskie. Pismo wyraża obawę, iż w niedługim czasie wszystkie posiadłości niemieckie w Katowicach mogą być wykupione przez Polaków i w ten sposób spolszczenie miasta nastąpi bardzo szybko. Należy zauważyć, że wiadomość o wykupnie już przeszło połowy posiadłości w Katowicach przez Polaków jest nieścisła.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE NA G. ŚLĄSKU. Katowice. (A. W.) Między zastępcami rządu sowietów a wielkimi przemysłowcami górnośląskimi został zawarty układ, wedle którego wielcy przemysłowcy dostarczą sowietom wielkiej ilości wyrobów przemysłowych, zwłaszcza wyrobów żelaznych. Zapłata nastąpi za pośrednictwem banków amerykańskich.

## Obecny stan repatryacyi.

(Sprawozdanie nazdw. Kom. Grabskiego).

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś nadzwyczajny komisarz do spraw repatryacyi, pos. Wł. Grabski, przyjął przedstawicieli prasy i podał pewne dane, tyczące się obecnego stanu repatryacyi. Dominującym czynnikiem — zaznaczył pos. Grabski — jest niewątpliwie sanitarny stan powracających. Personal piekarski i pielęgniarski pracuje na stacyach odbiorczych z całem poświęceniem. Ze 180 osób personalu sanitarnego zmarło 15, chorych leży 45. W szpitalu w Siedlcach, który wojskowość odstąpiła repatryantom, zaraz po pierwszych transportach z 21 sanitaryuszy zachorowało 12, z 18 sanitaryuszek Czerwonego Krzyża” 8, a z 5 Sióstr Miłosierdzia 3. Te cyfry wykazują w jak ciężkich warunkach odbywa się praca personalu sanitarnego.

Niezbędne jest polepszenie materyalnych warunków tej pracy, oraz powiększenie personalu. O ile chodzi o stan zdrowotny repatryantów, to położenie w Równem jest znacznie lepsze, niż w Baranowiczach. Do Równego przybywają pociągi, liczące zaledwie po kilka procent chorych, tymczasem do Baranowicz przybywają transporty, w których jest przeważnie kilkudziesięciu chorych, a w jednym transporcie absolutnie wszyscy byli chorzy. Dotychczas brak jeszcze jest dostatecznej ilości łóżek szpitalnych. Organizacya cywilna sanitarna doprowadza ilość łóżek szpitalnych do 2600, co razem z zaofiarowanemi przez wojskowość wyniesie przeszło 4000. Będzie to już liczba, pozwalająca na obsłużenie dobre normalnych transportów. Nie wyklucza to jednak możliwości przepełnienia. Cała służba sanitarna będzie prowadzona przez nadzwyczajny komisaryat do walki z epidemiami, na jego odpowiedzialność.

Pos. Grabski zamianował w Równem p. Bieńkowskiego, a w Baranowiczach pułk. Aleksandrowicza, jako swoich pełnomocników, posiadających na miejscu taki sam zakres władzy, jaki ma p. Grabski w centrali. Organizacye społeczne, które dotychczas działały rozbieżnie, będą podlegały tym pełnomocnikom, którzy mają koordynować ich działalność. Organizacyom społecznym specyalnie będzie powierzona opieka nad rekonwalescentami. Będą potworzone pod opieką tych organizacyi specyalne zakłady dla rekonwalescentów-repatryantów. Po przyjeździe ich do domu, wiele w tym kierunku musi zdziałać samopomoc społeczna. W województwie wołyńskiem i białostockiem samopomoc ta działa bardzo dobrze. Tak samo w lubelskiem, za inicyatywą wojewody, gminy uchwaliły pomoc dla repatryantów w naturze. Inne województwa powinny iść za ich przykładem.

## Pos. Zamoyski wraca do Paryża.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł polski w Paryżu Maurycy Zamoyski, bawiący ostatnio w Warszawie, wyjeżdża dziś w niedzielę wieczorem do Paryża.

## Czesi przeciw oddaniu Jaworzyny.

Praga. P. A. T. Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego czeskich socyalistów, na którem poseł Pelikan referował o sprawie Jaworzyny i wskazał na to, że w sprawie uregulowania granicy toczą się obecnie rokowania czesko-polskie. Mowca wskazał na strategiczne znaczenie koszycko-bogumińskiej linii kolejowej, oddalonej od granic Polski zaledwie o 12 kilometrów. Ewentualne odstąpienie Jaworzyny Polsce oznaczałoby powiększenie zagrożenia tej linii kolejowej. Poseł Pelikan zastrzegł się przeciwko jakimkolwiek pertraktacyom w sprawie Jaworzyny. Do tego protestu przyłączył się poseł Hruszowski.

## Benesz o sprawie Jaworzyny.

Praga. P. A. T. Benesz odpowiadając na interpelacyę komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył, że sprawa Jaworzyny będzie omawiana w komisyi specyalnej, która uwzględni słuszne interesy polskie i czeskie.

REFORMA ROLNA W CZECHACH. Praga. P. A. T. Prezydent Masaryk przyjął dzisiaj deputacyę rolników, która przedłożyła szereg życzeń w kwestyi reformy rolnej. W odpowiedzi na przedstawienie delegatów oświadczył prezyd. Masaryk między innemi, że jest jego życzeniem, aby reforma agrarna była przeprowadzona energicznie i planowo. O utrzymaniu latifundyów nie może być oczywiście mowy, z drugiej strony jednakże prezydent jest zdania, że zachowanie większej liczby większych majątków rolnych leży w interesie korzystnej gospodarki rolnej, tudzież w interesie łatwiejszego przeprowadzenia eksperymentów w dziedzinie ulepszeń rolnych.

## Koniec Rady Najwyższej w Cannes.

Cannes. P. A. T. (Havas). Specyalny sprawozdawca Havasa donosi z Cannes: Dzisiejsze posiedzenie Rady najwyższej trwało od g. 11—1 po południu. Lloyd George odczytał telegram Brianda z zawiadomieniem o jego dymisyi. Rada najwyższa upoważniła Lloyd Georga do wystosowania depeszy do Brianda, wyrażającej żal z powodu jego ustąpienia i przerwania narad. Bonnomiemu polecono rozesłać zaproszenia na konferencyę do Genui. W imieniu komisyi reparacyjnej Louis Dubois odczytał uchwałę następującą: Komisya przyjmuje zaproszenie Niemiec i zaproszenie Rosyi do wiadomości i stwierdza, że nie ma powodu do zwłoki w zwołaniu konferencyi. Rokowania co do spłaty niemieckiej na 15 stycznia są w toku. Lloyd George specyalnym pociągiem odjechał po południu do Paryża.

Cannes. P. A. T. (Havas) Dzisiaj wszystkie delegacye opuściły Cannes.

## Przeciw udziałowi Rosyi w konferencyi genueńskiej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa: „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu, że Hughes otrzymuje liczne protesty przeciwko udziałowi Rosyi w obradach konferencyi genueńskiej, który to udział oznaczałby uznanie Lenina i Trockiego jako przedstawicieli Rosyi. Najenergiczniejszy protest nadesłał Samuel Compers, przewodniczący Związku robotników w Ameryce.

NIEPOKOJE W INDYACH. Londyn. (A. W.) Przy wjeździe księcia Walii do Madras miały miejsce ciężkie zaburzenia. Okazały się one tak groźne, iż policya angielska musiała wkroczyć z tankami. Kilka osób zabito, władze przedsięwzięły energiczne środki, celem stłumienia zaburzeń.

## Różne wiadomości.

Genewa. P. A. T. Dziś w lokalu poselstwa polskiego delegat polski p. Askenazy wręczył majorowi Uso i kapitanowi Moloro insygnia orderu „Polonia restituta“.

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesienia dzienników główny Urząd przywozu i wywozu ma być zlikwidowany w najbliższym czasie.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna“ dowiaduje się od osoby, która opuściła Kijów w początkach stycznia, że w Kijowie szerzy się w zastraszający sposób cholera azyatycka. Liczba chorych w mieście dochodzi dziennie przeciętnie do 100 wypadków.

Rzym. P. A. T. (Tel. Comp.) Konferencya państw sukcesyjnych, wchodzących dawniej w skład monarchii austro-węgierskiej, rozpocznie dnia 15 stycznia w Rzymie z powrotem swoje prace. Między innemi będą omawiane kwestye polityczne.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Sąd synodalny w Atenach uznał ekumeńskiego patryarchę mrg. Metaxakisa winnym, ponieważ tenże usiłował przeprowadzić rozdwojenie kościoła i skazał go na utratę godności biskupiej, a następnie zamknął go w klasztorze.

Dublin. P. A. T. (Reuter). 365 jeńców politycznych irlandzkich wypuszczono na wolność. Ewakuacya wojskowa rozpocznie się zapewne dzisiaj.

Waszyngton. P. A. T. (W. B. K.). Straszny orkan, który szalał w Nowym Jorku, spowodował śmierć 5 osób, 50 osób zostało rannych. Policya wzdłuż ulic porozciągała liny, aby przechodnie mogli się ich trzymać, gdyż silny wiatr rzucał ludzi pod koła przejeżdżających wozów.

### KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2862.50—2892.50—2885, sprzedaż 2885, kupno 2850, Franki franc. gotówka: tranz. 223. czeki: tranz. 238—240.50, Franki szwajcarskie czeki: tranz. 575, Funty szterlingi gotówka: tranz. 12150—12200—12175, sprzedaż 12175, kupno 12100, czeki: tranz. 12250—12400—12350, N. York czeki: tranz. 2885, Korony austryackie czeki: tranz. 42.72—42, sprzedaż 42. kupno 41, Marki niemieckie gotówka: tranz. 16.25, czeki: tranz. 16—16.25, sprzedaż 16.25, kupno 16, Gdańsk czeki: tranz. 16.17 i pół, sprzedaż 16.17 i pół kupno 15.95.

## Nauka, literatura, sztuka.

TATRY W ZIMIE. 16 rotograwur. Fotografował Józef Oppenheim. Nakładem sekcyi narciarskiej Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem. Od r. 1907 opieka nad Tatrami przypadła sekcyi narciarskiej Tow. Tatrzańskiego. Środki, którymi sekcya dążyż do osiągnięcia swych celów, to, między innemi, także propaganda pięknej zimy tatrzańskiej słowem i fotografią. Wywiązując się i z tego zadania, wydała obecnie sekcya cykl 16 przepięknych rotograwur, na które składają się widoki: Zakopanego, Giewontu, Doliny Strążyńskiej, Doliny Kościeliskiej, hali Goryczkowej, widoku z Kasprowego, widoku z Czerwonych Wierchów, Krzesanicy na Ciemniaku, hali Gąsienicowej, Czarnego Stawu, Świnicy i t. p. Artystycznie wykonane fotografie poprzedza zwięzły tekst w polskim i francuskim języku o Tatrach wogóle i Zakopanem. Wydawnictwo przynosi chlubę sekcyi narciarskiej.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I KINEMATOGRAFICZNY“. Tygodnik art.-lit. dla spraw teatru, liter., dram. i sztuki. Organ Polskiego Związku przemysłowców filmowych. Warszawa-Kraków, 1922. R. IV. Nr 1—2.

Podwójny styczniowy numer powyższego tygodnika zawiera, między innemi, T. Kończyca (do ilustracyi na stronie tytułowej) sylwetę „pisarza-jubilata Edwarda Lubowskiego, który nazwany śmiało być może nestorem komedyopisarzy polskich, a który należy do najwybitniejszych autorów dram., obok Sameckiego i Rapackiego“. Numer przynosi E. Domańskiego: Listy z Wiednia (o „młodej Austryi dramatycznej“), artykuł L. B. p. t. scena i ekran, przegląd sprawozdań z teatrów warszawskich i krakowskich, jakoteż sprawozdań z nowości kinowych, a nadto artystyczną kronikę. Wkońcu Redakcya „Przeglądu teatr.“ omawia zatarg swój z teatrzykiem „Bagatela“ w artykule p. t. O Bagatelę, o którym to niesłychanie znamiennym incydencie dyrekcyi tego teatru pisaliśmy już słów kilkoro w onegdajszym numerze naszego dziennika.

„QUINCUNX”. Miesięcznik literacki. Warszawa, 1921. Red. odpow. i wydawczyni Antonina Dembińska. Rok I. Zeszyt 1, str. 33.

Wiedzieliśmy, że „Quincunx“, to tytuł bądź co bądź poważnego politycznego dzieła jednego z celniejszych naszych pisarzy XVI w., ale ten nowożytny literacki „Quincunx” jest z tego rodzaju, o którymby — jak Klonowicz w „Worku judaszowym“ — należało powiedzieć: „Strach o tej skórze pisać“. Toteż i my poprzestaniemy na tej uwadze i nie wymienimy nawet autorów nowożytnego „Quincunxu“, tem więcej, iż — jak redakcya tego pisma zaznacza — „Prawa wszelkie zastrzeżone”.

## Mały fejleton.

**Komunikacya samochodowa przez Saharę.**

Z Paryża donoszą, że w tamtejszych kołach technicznych powstał projekt stworzenia w możliwie najkrótszym czasie taniej komunikacyi między posiadłościami francuskiemi w Afryce północnej a Sudanem. W tym celu postanowiono użyć samochodów.

Trudności jednak natury technicznej, nastręczające się przy tym środku lokomocyi podczas przebywania pustyni Sahary, są olbrzymie. Należy bowiem budować specyalne samochody, tak, aby ich koła mogły z łatwością posuwać się i po lotnych piaskach i po długich przestrzeniach, pokrytych bardzo ostrym żwirem pustynnym, a także posiadać specyalne zbiorniki na benzynę, ulatniającą się bardzo szybko w tamtejszym klimacie.

Trudności te pokonano już do pewnego stopnia, jak to wykazała próba, zrobiona przez wysłanie większej kolumny ciężarowych wozów samochodowych, która z południowych granic Algieru wyruszyła do Tumanrussetu, miejscowości położonej w samem centrum Sahary i stamtąd powróciła w dobrym stanie.

Obecnie projektowanem jest wysłanie samochodowej ekspedycyi z Tuggurtu, w południowym Algierze, do punktu, gdzie rzeka Niger najwięcej zwrócona jest ku północy. Ekspedycya ta będzie się składała z 12 samochodów, uzbrojonych w działa szybkostrzelne. Wezmą zaś w niej udział, oprócz przedstawicieli rozmaitych ministerstw: kinofotograf, dziennikarz i powieściopisarz (!), aby ta pierwsza przez Saharę ekspedycya mogła zostać uwiecznioną pod każdym względem.

W razie udania się powyższej ekspedycyi, rząd francuski zamierza otworzyć stałą komunikacyę przez Saharę. Na początek będzie ona służyła jedynie dla przesyłek rządowych i poczty, później ma być zorganizowany także ruch osobowy.

## NADESŁANE.

### Zapytanie.

Właściciel domu w Krakowie zapytuje niniejszem powtórnie p. Kazimierza Zdziechowskiego, właściciela wielkich dóbr ziemskich, jak długo zamierza jeszcze mieszkać za darmo — wskutek nieprzyjętego, a śmiesznie niskiego czynszu — w mieszkaniu, którego przedtem nigdy nie wynajął, mając inne w swych dobrach na wsi. Czy p. Kazimierz Zdziechowski zamierza zapłacić — jak wszyscy inni lokatorowie tego domu — przypadającą na niego część wydatków za naprawę domu, czy też chce, żeby mu właściciel jeszcze i tę sumę, przeszło 20.000 Mk., również darował. (34)

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

# Tajemnica pociągu Nr. 13.

12

— Wolff! — wyjąkał, — ten kochany Wolff! Zawołajże go pan, jeżeli łaska! niechże mu uścisnę prawicę.

Tego było już nadto. Naczelnik nie mógł znieść dłużej czegoś podobnego. Ta fanfaronada bandyty doprowadzała go do rozpaczy. Nigdy w ciągu swej pracy zawodowej nie spotkał tak cynicznego rzezimieszka. Zawołał inspektora.

Wolff przybiegł natychmiast w towarzystwie agenta.

Bandyta wstał. Naczelnik nie spuszczał go z oczu, mając się na baczności. Nagle, szybkim ruchem ręki, bandyta zdjął okulary i zerwał brodę:

— Dzień dobry Wolffie, — rzekł wyciągając rękę — cieszę się, że cię widzę.

Inspektor cofnął się, zachwiał, omal nie upadł na podłogę.

— Wiliam Tharps!

Naczelnik podskoczył przerażony, gotów uwierzyć, że sam zwarjował. Wiliam Tharps! Wiliam Tharps; nieporównany detektyw angielski, król wszystkich agentów, bohater spraw sensacyjnych! człowiek niezłomny, niezwyciężony, nieugięty! Wiliam Tharps! to on był człowiekiem w niebieskich okularach, osobnikiem ściganym od samego rana. To on był tajemniczym podróżnym!!! W zbolałym mózgu naczelnika policyi panował nieopisany zamęt. Ale binokle?... Znaleziono je w kieszeni płaszcza...

Spojrzał na Arseniusza Wolffa i wyczytał w jego oczach tę samą myśl.

Wiliam Tharps głęboko zadziwił się, gdy mu powiedział, że binokle zamordowanego bankiera znajdowały się w kieszeni jego płaszcza. To był dobry żarcik! Ale w jaki sposób, u licha?... Uderzył się w czoło, chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się i zapytał poprostu.

— W kieszeni zewnętrznej, prawej, prawda?

— Tak jest.

Uśmiech rozszerzył jego wąskie wargi, nie jednak nie powiedział więcej w tej kwestyi. Wytłomaczył natomiast, że przybył do Laroche incognito, na prośbę pana Montignier, by rozwikłać pewną drobną sprawę. Uparł się, że będzie działać swobodnie i tak też postępował. Nie sądził, że jest tak pilnie śledzony, choć dziś rano szpiegował go jakiś młody chłopiec, a potem ten dzielny agent, tu właśnie obecny. Agent ten stał zmięszany, rozpoznawszy w osobie słynnego na cały świat detektywa, aktora z kawiarni Dessort.

W ten sposób wyjaśniła się tajemnica niepokojąca. Wiliam Tharps, wszedłszy do kabiny uwolnił się od okularów i fałszywego zarostu; ukrył dobrze sztylpy i włożywszy miękka czapeczkę, zastosowaną do szarego ubrania, które miał na sobie, stanął przed budką, z papierosem w ustach. Drzwiczki od wewnątrz zamknął w ten sposób, że ustawił haczyk w odpowiedniej pozycyi, a potem zatrzasnął kabinę. Haczyk spadł i trafił w otworek kółka.

Wszyscy ubawili się tą sztuczką. Potem Wolff zapytał sławnego detektywa, czyby nie chciał po ukończeniu sprawy, którą się w tej chwili zajmował, objąć kierownictwa śledztwa prowadzonego w sprawie zbrodni popełnionej w pociągu.

Wiliam Tharps zapewnił inspektora, że takie śledztwo interesuje go bardzo i że chętnie ofiaruje swą pomoc. Przypuszcza, że sprawę, z powodu której przyjechał do Laroche, ukończy przed wieczorem, a następnie poświęci swój czas rozwikłaniu tajemnicy pociągu Nr. 13.

Tymczasem poprosił naczelnika, aby już nie aresztowano nikogo bez uprzedniego się z nim porozumienia.

IV.

Druga godzina biła właśnie na zegarze w biurze komisaryatu policyi, gdy Tharps ukazał się we drzwiach. Wprowadzono go natychmiast do naczelnika, który nie oczekiwał go tak wcześnie.

Wolff, Lacour i szef bezpieczeństwa publicznego znajdowali się już w gabinecie i rozważali sprawę, zjawienie się więc detektywa angielskiego ucieszyło wszystkich niezmiernie.

Przerwali naradę i opowiedzieli mu z najdrobniejszemi szczegółami dwie zbrodnie, które wedle nich stanowiły całość, morderstwo w pociągu Nr. 13 i kradzież w banku pana Plastrona.

Zagłębiony w fotelu, palił sławny detektyw papierosa a twarz jego pozornie wyrażała zupełną nieobecność. Od czasu do czasu jednak ścisłe pytanie, które rzucał zdradzało żywe zainteresowanie. Gdy każdy już wypowiedział swe zdanie i wszystkie znane punkty były ściśle przedłożone, skrzyżował ramiona na piersiach, pochylił głowę i zapadł w głęboką zadumę. Wszyscy czekali aż sam przerwie milczenie, jakkolwiek ciekawość ich była wielka.

On jednak nie odezwał się ani słowem. Wyprostował się, zapalił papierosa i czekał na pytania.

Wolff, gorętszego temperamentu niż jego towarzysze, zapytał:

— Czy ma pan jaką myśl?

— Więcej — odparł powoli Anglik — wiem kto jest mordercą.

Obecni popatrzyli na siebie. Naczelnik miejscowej policyi, sceptycznie usposobiony, zapytał:

— Któż to?

— Ludowic Marmont!

Wszyscy zdziwili się. Ludowic Marmont! Rywal, współzawodnik Arseniusza Lupin! Poważna to osobistość! Prokuratorya państwa poszukiwała go nieustannie za liczne zbrodnie. Mimo młodego wieku — miał conajwyżej 35 lat — był u szczytu karyery kryminalnej. Pożar przez podpalenie w Bourg i w Bordeaux, morderstwo w Paryżu, Clermont, Epinay, Enghien, Brukseli, fałszerstwa w Lyonie, Marsylii, w Alais, wszystko to było dziełem tego genialnego awanturnika, który działał w całej Francyi, a nawet poza jej granicami. Wszędzie miał wspólników, wszędzie przyjaciół i zawsze działał w sposób uniemożliwiający reakcyę. Gdy go poszukiwano w Nicei, on operował w Liege, ledwo odkryto jego ślad w Tuluzie, on już kierował włamaniem w Amiens. Był to wcielony geniusz zła!

I to temu człowiekowi należało wypowiedzieć walkę.

Współudział sławnego detektywa był niezbędnym do rozpoczęcia podobnych zapasów.

Nikt nie wątpił w słuszność przypuszczeń Wiliama Tharpsa, wszyscy jednak pragnęli, by poparł dowodem swoje twierdzenie.

Detektyw, jakby odgadując myśli zebranych, rzekł:

— Na całej tej zbrodni, dokonanej w ekspressie, widnieje jakgdyby specyalne piętno, jakby podpis bandyty. Przejawia się to w drobnych, lecz pełnych znaczenia szczegółach. W całości sprawy jest jakaś zuchwałość, ścisłość, polot śmiały, charakteryzujący artystę i tworzący coś, co mógłbym nazwać „marką fabryczną“ Ludowica Marmont.

Wyrażenie to zdziwiło prokurenta banku Desroueta. Wiliam Tharps pośpieszył wyjaśnić.

— Agenci, pozostający w służbie bezpieczeństwa publicznego używają tego wyrażenia na określenie pewnej wspólności cech, jaką dostrzedz można w niektórych zbrodniach. Jeżeli się studyuje szczegóły świeżej zbrodni, odnajduje się często w niej ślad, jakby tę samą linię postępowania, zastosowaną przy zbrodniach poprzednich, popełnionych przez tego samego osobnika. Złoczyńcy powtarzają się, często, powiedziałbym naśladują samych siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Fuska.